

WYDAWNICTWO MUZEUM LUBELSKIEGO

Nr. 2.

DR. JAN SAS ZUBRZYCKI

PROFESOR POLITECHNIKI WE LWOWIE

KAFLARSTWO POLSKIE



LUBLIN

SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA — ŁÓDŹ — LUBLIN
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA

WYDAWNICTWO MUZEUM LUBELSKIEGO

Nr. 2.

DR. JAN SAS ZUBRZYCKI

PROFESOR POLITECHNIKI WE LWOWIE

KAFLARSTWO POLSKIE



LUBLIN

SKŁAD GŁÓWNY: GEBETHNER I WOLFF
WARSZAWA — ŁÓDŹ — LUBLIN
KRAKÓW — G. GEBETHNER I SPÓŁKA



262709 / 1

DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

40. 321 k1

KAFLARSTWO POLSKIE.

Zaczyna się czasy ostatnimi ucierać w piśmiennictwie naszym wyrażenie *zduństwo*, jakby dla konieczności wprowadzenia tego słowa w miejsce kaflarstwa, wrzekomo nie polskiego. Na wstępie musimy zaprzeczyć takiej nowości, albowiem *zduństwo* jest inną gałęzią przemysłu, a kaflarstwo inną. Gloger w Słowniku Staropolskim podaje, jakoby kafel pochodził z niemieckiego od *kachel*. I to nie jest rzeczą na prawdzie opartą, gdyż w najstarszym języku naszym znajdujemy równocześnie obydwie brzmienia, doskonale odpowiadające szerokiemu rozgałęzieniu sztuki rękodzielniczej, tak starej w Polsce, jak ceglarstwo nasze. Gdy cegła była znaną w kraju starolechickim jeszcze w pogaństwie, jak to udowodniliśmy po innych dziełach, zatem i kafel czyli *kachel* należy do wyrobów -tak koniecznych, jak koniecznym był piec w każdej izbie, komnacie, halkowej (alkowej) i hali. Są liczne dowody na upewnienie nas, że pra-pra-dziadowie umieli mieszkać pięknie i bogato, a zatem po zamkach choćby jeszcze drewnianych i po pałacach, dworach i dworach ludzie w dostatki opływający nie mogli obejść się bez pieca, bez komina.

Opierając się na wywodach historycznych, można twier-

dzieć ze stanowczością, że w Słowiańszczyźnie wogóle, a w Polsce w szczególności najwcześniej rozwinęły się na północy Europy pierwiastki architektoniczne. Piec, jako obłona ogniska, nie był znany na południu. Jest to zatem wytwór czysto północny, spowodowany potrzebą nieba (czyli klimatu) ostrego. Cegła jest brzmieniem czysto polskim — tak samo kafel czyli kachel. Zatem niepotrzeba w miejsce kaflarstwa wprowadzać zduństwa.

Zduństwo odnosi się właściwie do garncarstwa, zdun to garncarz, zdunek oznacza czeladnika garncarskiego. Miasto Zduny w Księstwie Poznańskim i Zduńska Wola koło Kalisza dowodzą jak odległej starożytności sięgają te ogniska dawnego garncarstwa, chociaż dziś niema tam ani śladu tego przemysłu. Nazwy miejscowości powstały na zasadzie bardzo dawnych wyrobów, widocznie znanej w całej Polsce. Mówimy garnce zdunowe, zduńskie, a odnosi się to do wyrobów jeszcze przedhistorycznych, do urn, popielnic, łzawnic i mis z 2000 lat przed Chrystusem. Zdunek jest to kamień garnkowy.

Inne pojęcia mamy związane ze słowami kafel czyli kafla — lub kachel czyli kachla. Są to wyroby podstawowo także do zduństwa należące, lecz wykończone skutkiem powleczenia ich szkliwem jednokolorowem lub różnobarwnem. Przymiotniki kaflany, kaflowy lub kachlany i kachlowy tkwią w mowie ludu i powtarzają się w dziełach najstarszych, nie jako nabytki naniesione dopiero przez cudzoziemców, lecz jako brzmienia czysto rodzime. W opisach dawnych czytamy n. p. »kachlu całego niemasz w piecu« — a oznacza to określenie związane ściśle i wogóle z pojęciem pieca jako ogniska.

U nas powstała niebawem dziwna skłonność tłómaczenia wszystkiego, co tylko wiąże się z życiem naszym,

z cudzoziemska. Jest to słabostka wynikająca z łatwowie-
ności naszej. Gloger, dajmy na to, dla wyjaśnienia słowa
alkowa ucieka się aż do Arabji i Hiszpanji — podczas
kiedy alkowa to mała halka, jako zdrobnienie słowa hala,
rdzennie polskiego. Jak mawiano dawniej harmata, tak
też nazywano izdebki po dworach halkowa. Zupełnie
podobnie słowo kachel było używane najdawniej w na-
szej sztuce szklwienia cegieł i zupełnie nie odpowiada
to prawdzie, aby dopiero za najściem cudzoziemców wpro-
wadzono u nas piece szklwione czyli jak pisano *skliane*.
Szklwiwo, jako polewa znane było w doskonałości wyrobu
swojego jeszcze przy bożnicach pogańskich czyli bałwo-
chwalnicach, o czym przekonywa nas określenie dziejopisa,
który mówi, że budowa wykonaną była z czerwonych
korali i z zielonych szmaragdów. Te korale i te
szmaragdy to cegły szklwione. Zatem o wiele wcześniej
była u nas znaną sztuka przemysłu szklwienia, jak ba-
dania z dzieł obcych, nieprzyjaznych dla nas czerpane,
chęć to głosić.

* * *

Kafelnik pracował nie tylko dla pieców — przeciwnie
wyroby jego były potrzebne do celów rozmaitych, w rzę-
dzie których ozdoby kościelne zawsze i wszędzie stały
na pierwszym miejscu. Kościół w Gąbinie przechował
piękne okazy kafli, zastosowanych do upiększenia archi-
tektury. Obrazy w glinie wyrobione i kolorowane przed-
stawiają orła polskiego i herby rozmaite, a także jedna
płyta przedstawia Ś-go Wojciecha z krzyżem. Jest to do-
wód, jak w sztuce ceglarskiej dla ozdoby szeroko były
używane wyroby z gliny, szklwimem pociągane. Oprócz tego
najczęściej kafle o kolorach bardzo żywych wchodziły dla

okrasy szczytów tak średniowiecznych, jako i Zygmunto-
skich, a to w polach wnękowych. W architekturze świec-
kiej kaflarstwo spełniało usługi cenne przy dostarczaniu
płytek dla okładzin ścian wewnątrz pałaców i zamków.
Ostatecznie tak w architekturze kościelnej jako i świeckiej
pożądane były przedmioty w glinie artystycznie wyrabiane
ręką rzeźbiarską, a potem szklivem polewane przy ster-
czynach, iglicach, dzbanuszkach, tak zwanych Zygmunto-
skich na ścianach czołowych Odrodzenia (na atykach) i t. d.
Domy w Kazimierzu Dolnym, niektóre nawet »złocone«,
jak podanie niesie, rozwijały się przeważnie na zasadzie
kaflarstwa polskiego. Ratusz w Sandomirzu *) doskonałym
przykładem.

Wszystko to razem nasuwa nam przed oczy obrazy
tak świetne pod względem linji i stosunków i tak okazałe
przez dobór kolorów najżywszych, że nie podobna nie wy-
razić i tutaj znowu z naciskiem tego żalu, jaki się budzi
pod wpływem zapomnienia i zaniedbania naszego dla tego
rodzaju przemysłu.

Gdy na domiar wspomnimy jeszcze, iż do kaflarstwa
wchodziły dachówki, tak zwane karpiówki różnokolo-
rowe, jak na zamku Wawelskim, iż z karpiówkami łączyły
się gąsiorzy przepysznie z gliny w kształtach oddawane
i kolorowane, to przyznać musi każdy wielkie znaczenie
sztuki kaflarskiej w Polsce. Nie z Gdańska szła ta gałąź
przemysłu, nie pod wpływem Niemiec i Holandyi ona do-
piero u nas powstała, nie!... była ona potrzebą konieczną
życia i sztuki całej Europy północnej, początkowo przez
szczęp Słowiański zamieszkałej.

* * *

*) W pisowni starej czytamy Sandomirz od Sądu i miru — potem
urobiono Sandomierz, niesłusznie.

I ziemia Lubelska nie była pozbawioną odcienia swojego w sztuce ceglarskiej — zatem także w kaflarstwie. Są liczne dowody na poparcie twierdzenia, jak daleko i szeroko kwitła tu architektura, będąca do pewnego stopnia w powinowactwie nawet z całą sztuką lwowską. Domy dawne Lubelskie celowały atykami czyli czołami, a rozwijały się one niezawodnie na tle sztuki ceglarskiej i kaflarskiej. Mnogość ułomków szkliwem powleczonych poucza nas o wielkiej ilości kafli, stosowanych nie tylko do pieców, ale dla obkładzin ścian wewnątrz i zewnątrz, dla wypełniania wnęk szczytowych, dla przykrywania koronki wieńczącej ściany czołowe (jak n. p. na domach w rynku Lubelskim), dla dachówek okazałych kolorami złotawymi, czerwonymi, zielonymi i modrymi, nawet dla dachówek białych — oraz dla gąsiorów, wdzięcznie oddających ptaki rozmaite. Pod tym względem zachodzi łączność pomiędzy wytworami szkoły lubelskiej, a ziemią lwowską, krakowską, poznańską i t. d. Wszędzie odnajdujemy szczątki, opiewające nadzwyczajne bogactwo rysunku, zdobnictwa, kolorów i różnaitości w sztuce tak ceglarskiej jak i kaflarskiej.

Przypuszcza Gloger w Enc. Staropolskiej, jakoby w epoce piastowskiej dwory i pałace w Polsce nie posiadały jeszcze pieców — jakkolwiek sam to zaznacza, że w XVI wieku nagle rozwija się kaflarstwo t. zw. majolikowe, to znaczy szkliwione, polewane. Niesłuszne to zapatrywanie obala sama ta prawda, że znane są nam dobrze okazy stanowczo do czasów Kazimierza Wielkiego należące. Kafle średniowieczne wykopane w r. 1900 w Oświęcimiu, jakkolwiek bardzo rozwinięte w linjach i ozdobach, mimo to są na pewno związane także z wiekiem XIV. Rzeczą podniesienia godną jest ta cecha ich znamienna, iż ozdoba ich rozwija się prawie wyłącznie na herbach,

a stanowi to bardzo ważną odmienność w porównaniu do kafla krajów innych. Mimowoli nasuwa się myśl związania herbów tych z herbami, jakie w całym średniowieczu z umiłowaniem i prostotą pod względem formy stosowane były do licznych zworników sklepień piastowskich, toruńskich i nadwiślańskich. Jak na kaflach herby, płaskorzeźbą i kolorami uwydatnione były, tak po zwornikach w kamieniu często rzeźbą wypukłą się posługiwały przy podkolorowaniu pola i dodaniu złota.

Dr. Piekosiński przypuszcza, że kafle herbowe, wyrabiane przez szlachtę, musiały być przedmiotem handlu i targów. Na to nie można się zgodzić, albowiem herby szlachty stanowczo nie pozwalałyby na kupczenie. Jeżeliby przemysł domowy polski dopuszczał gdziekolwiek drogi sprzedaży, to z pewnością wyroby kaflarskie wszystkie inne nadawałyby się do celu tego, tylko nie kachle herbowe. Musimy pamiętać o tem, iż długi czas ani dwór, ani pałac, ani zamek nie potrzebowały sprowadzać i kupować przedmiotów dotyczących przemysłu, gdyż każdy szlachcic i każdy możnowładca polski posiadał w dobrach swoich wszystkie gałęzie rękodzielnictwa. Był to przemysł domowy, najlepszą dźwignię sztuki rodzimej stanowiący. Znając pamiętniki nasze, zawyrokować można nieomylnie, że szlachcic nie sprzedawałby kafla herbowych na targach. Lecz jeżeli widzimy kafle jednego rodzaju w siedzibie drugiego, to odbywało się to najniezawodniej drogą podarunku, który sprawiał u nas zawsze radość większą ofiarującemu aniżeli biorącemu. Tak wytłumaczyć można dostanie się kafla szlachty polskiej do komnat księcia oświęcimskiego; podnosimy to dla wytłumaczenia zagadki, którą poruszył Dr. Piekosiński. Wszystkie kafle inne w Oświęcimiu na zamku Wołek znalezione z Pogonią i z orłem

śląskim i t. d. dowodzą stosunku rodów bardzo daleko osiadłych. (Sprawozdania kom. do bad. Historii Sztuki w Polsce — tom VII, str. CCXCV i CCXCVIII). Kiedy na piecach wieku późniejszego coraz rzadziej występują herby, wtedy w miejsce ich okazują się popiersia królów polskich, jak na sławnym piecu w sali królewskiej zamku w Mosażu, albo postacie typowe w ubiorach wieku XVIII, jak na piecu w Stamorowie (Spraw. Kom. d. b. historii Sztuki w Polsce tom VI, str. CXXVI i CXXVII).

Prawda to, że z czasem wyrobnie gdańskie dostarczały kafla najpiękniejszych całej Polsce, lecz nie stało się to bynajmniej, jakoby tam inni ludzie pracowali i koniecznie inaczej przemysł ten pojmowali. Kaflarstwo flandryjskie i holenderskie rozwinęło się na tradycyi wieków dawnych, śladem sztuki opartej także na ceglarstwie sławiańskim i kaflarstwie sławiańskim. Stąd pokrewieństwo, bijące pomiędzy zabytkami sztuki holenderskiej, a gdańskiej. W Gdańsku zaś najdłużej kwitło stolarstwo świetne i kaflarstwo bogate, bo miasto to w ostatnich wiekach ochronionem było od tych zniszczeń i upadków, którym w sposób straszliwy podlegały raz wraz miasta polskie i dwory nasze. To stało się przyczyną najważniejszą dla zaguby siły naszej w przemyśle domowym i to służy pozornie niektórym do wyciągania wniosku, jakoby u nas nic nie rozwijało się na polu rękodzielnictwa. Jakże mogło się cokolwiek podtrzymać i rozwijać, kiedy wojny, łupu chciwe ciągle napadały ziemie, rabowały bogactwa niezmierzone i dobytek cały w perzynę obracały. Zabrakło sił do podtrzymania ducha — nastąpiły wpływy niezdrowe i oto... naród upadł, ale nie przepadł.

Świadectwem przekonującym nas o niezwykłej obfitości dzieł przemysłu kaflarskiego to — niestety! same okru-

chy wprawdzie, ale za to tak wymowne, że z ich rozmaitości i barwności wnosić można bardzo wiele. Niema zwalisk u nas, aby pod najgłębszą warstwą szczątków cegieł i kamieni nie uderzały nas złomki kaflarskie, czasem ledwie znaczne, a jednak zdumiewające nas giętkością linii, pomysłem splotów lub rysunku, wyobraźnią obrazu przez wprowadzenie zwierząt, ptaków i roślin a kwiatów i wreszcie przez różność postaci ludzkiej! Z ruin jednego tylko zamku Kamienieckich na górze Odrzykońskiej, pod Krośnem, ileż dobyto wzorów i przykładów. U stóp zamku mieszkał tam wieśniak w chacie swojej, Grochmal niejaki. Ten chodził i grzebał i zbierał i przechowywał — a kto z gości się pojawił i okazał zajęcie, tego obdarzał kawałkami, nie zawsze wyczekując koniecznie kilku centów. Lata całe schodziły mu na zbieraniu pamiątek dla gości! A ileż ich tam w głębi pod rumowiskiem jest jeszcze! Naprawdę powinniśmy rozszerzać zamiłowanie do zbierania odłamków kaflarskich w sposób umiejętny, abyśmy zachęcali takich ludzi jak Grochmal do szukania, a potem abyśmy każdą drobnostkę opatrzyli napisem dokładnym, skąd, jak, kiedy?... Wierzyć należy, że same drobiazgi złożą się kiedyś na całość zajmującą i pozwolą wyobraźni do odtworzenia obrazu dawnej na tem polu u nas świetności, gdzieindziej nieznanej. Wtedy zrozumiemy, że piec taki jak w dworze Artusa w Gdańsku, 12 m. wysoki, o tylu wzorach rysunku, ile tam kafli — to nie był wyjątkowym w Polsce. Pieców takich, a pewnie piękniejszych i okazałszych pełno być musiało po pałacach i zamkach polskich, zanim wojny szwedzkie i inne nie pogruchotały wszystkich lub nie zrabowały i nie wyniosły. Pod względem kulturalnym wszelkie napady na Polskę były zbrodnią bezprzykładną, ponieważ właściwie nigdy nie kierowała nimi

nienawiść, ale zachęcała wojska tylko myśl zdobycia łupu tak świetnego, jakiego nigdzie nie znachodziły. Po wojnach szwedzkich jakże dziwować się, że zabrakło kafli przemysłu domowego! Stąd Sobieski bierze płytki szkliwione z Gdańska dla wyłożenia posadzki na zamku w Jaworowie — stąd potem w Podhorcach, w zamku, piec gdański z kaflami herbowemi rodu Rzewuskich, »K r z y w d a«. Nie dlatego wszakże coraz częściej w ostatnich czasach słyszymy o kaflach gdańskich, aby ich w domu my nie mogli wytworzyć — nie! Wojny i pożogi, zwaliska i rabunki poniszczyły majątki, ludzi, siły i zdolności. Zbiedzenie i zgładzenie — oto cel napadów wszystkich. Naród nie wydobył się już z matni — ale też dotychczas jeszcze podnieść się nie może!...

* * *

Po rozsnuciu tych ogólnych uwag wstępnych poświęcimy słów kilka dla ocenienia rysunków załączonych, abyśmy snadniej ocenić mogli ich wartość rzeczywistą. Przewszystkiem zwracają oko nasze okazy te, które jako najstarsze zamieściliśmy pod rys. 1. 2. 3. Są to przykłady bardzo znamienne, upewniające nas, że kafle herbowe były nie tylko wprowadzone, lecz i rozpowszechnione w w. XIV. Lew o nogach z pazurami, w koronie na głowie i z kółkiem pod paszczką, jak to wyobraża rysunek p. K. Rayckiego, ma być pewnie herbem, którego dziś trudno odgadnąć z dobitnością — lecz pod względem zarysu linji i kształtu zabytek stanowi przykład, o ile wyobraźnia nieokielznana oddawała się polotom ledwie uchwytnym. Kafel drugi to potwór istotny, czteronogi a przytem uskrzydłony, z łapą jedną przedsię podniesioną. I to niezawodnie przypomnienie herbu jakiegoś, jak również do herbu odnieść

trzeba rys. 3, na którym widzimy zwierzę w kółko zwinięte, z nogami kopytkowemi, przyczem pyskiem chwyta swoją nogę tylną, prawą i karze lub liże. Kafla ta ostatnia, powleczone szklivem zielonem stanowi uzupełnienie obrazu, dla przedstawienia nam wielkiego bogactwa płaskorzeźby, opartej z jednej strony na tworach wyobrażenia bajecznego, z drugiej strony związanej z herbami bardzo starożytnymi. Trzy te kafle pochodzą z budowli Lublina, prawie najstarszych, są przeto wskazówką, jak w Lublinie w wieku XIV i nawet w wieku XIII kaflarstwo silnie było wykształcone i wydoskonalone.

Rys. 4 wyobraża nam wzór ściśle liniowy, t. zw. geometryczny, wzór, który wychodzi z krzyża równoramienneo, zaznaczonego dwiema linjami pionowemi i dwiema linjami poziomemi. Jest to tak zwana rozdobą, określenie doskonale malujące to, co my nauczyliśmy się koniecznie z cudza nazywać ornamentacją. Rozdoba składa się prócz tego z linii skośnych, przechodzących w przekątnie kwadratów czterech, narożnych. Cały wzór mieści się w kole. Kachel ten pochodzi może także z wieku XIV, lub nawet z końca XIII-go.

Ciekawie niezmiernie rozwija się układ rozdobą na kaflu pod rys. 5 rozproszanej. I tutaj mamy odznaczone dwie osie główne (t. j. poziomą i pionową) oraz dwie osie przekątniowe jako ukośne. Rysunek przechodzi z wzoru liniowego do linii giętych w tak zwane esownice, które już bardzo wczesnie występują na dziełach sztuki polskiej. Pomysł ten może sięgać końca wieku XIV lub wieku XV.

W pomysłach kafla następnych uderzają nas obrazy znowu do herbów należące, jak n. p. głowa psia, ukoronowana — przyczem zwierzę łapę podnosi przed drzewem

(rys. 6 i 7); — orzeł na szkliwie zielonem pięknie oddany — kafel z Babina z wieku XVI. Należy tu pas wyobrażający jelenia, którego gonią dwa psy i myśliwy; kafel o szkliwie ciemno-zielonem, z budowli lubelskiej (rys. 9). Niezmiernie ciekawym okazem jest szczątek, pochodzący z Babina z wieku XVI, przedstawiony na rys. 10. Ryby wyobrażone, powleczone są szkliwem wielobarwnem. Ogony ich splecione, przyczem łeb ryby po stronie prawej pomarańczowo-żółty, łuska stalowo-niebieska, kwiat u góry złotawy, liście blado-szmaragdowe, a tło całe szafirowe. Mamy tu przykład, jak jeszcze w wieku XVI tkwiło w sztuce zdobniczej zamiłowanie silne do kolorów żywych, jakie stosowane były w ten sam sposób do upiększania szczytów architektonicznych w Polsce, n. p. szczytów nadwiślańskich lub ścian czołowych, Zygmuntowskich. Zajmować nas mogą dwie kafle, wyobrażające orły polskie o skrzydłach podniesionych nieco. Orła również przedstawia kafla we wieńcu na tarczy, obramowanej znamienne zawojami ślimakowymi czyli esownicami. Linje esownic są wybitnie właściwe całej sztuce polskiej. Mamy jeszcze jednego orła, na ułamku, znalezionym na Białce w okolicy Milejowa. Snać orzeł, jako znak herbowy ziemi lub rzeczypospolitej bardzo był umiłowanym.

W dalszym ciągu zajmują nas te okruchy, jakie pochodzą z Babina, a znamionują wzór liściasty i kwiatowy na szkliwie: niebieskiem, jasno zielonem, szafirowem i czarnem. Szczątki z Białki w okolicy Milejowa wyróżniają się przewagą rysunku linijskiego. Ułamki zaś pochodzące z samego Lublina wpadają znowu na rozdobę roślinną, chociaż i tu przypomina się układ linijski. Między kaflami Lubelskimi uderzają oczy nasze dwa kawałki: jeden o dwóch półkołach, stanowiących pierwiastek znany i właściwy sztuce

polskiej jako dwunależce — drugi o znaku sercowym, z którego strzelają pędy w prawo i w lewo, zatem znowu dwudzielnie. (rys. 11 i 12). Co do serca tej rozdobry, nadmienić musimy ważność znaku, występującego u nas powszechnie w całej sztuce ludowej. Serce, jako wyobrażenie ludzkości i gościnności musiało być czczone dla bożka Radogościa, stąd weszło do ciesiołki w sztuce zakopańskiej — do okiennic polskich i t. d. Nawet na kaflach serce to znalazło umieszczenie! Sposób piękny i miły dla usymbolizowania cnót, wyrastających jak kwiaty z serca, zamiast z doniczki!

Kafel z Babina o łusce jest w związku z układem karpiówki polskiej przy dachówce i przy zbroi polskiej (rys. 13).

Kafle z głowami ukoronowanymi odnoszą się pewnie do królów lub książąt (rys. 14 i 15). Jeszcze jeden kafel z koroną cierniową i znakami I. H. S. (rys. 16) daje nam przykład stosowania wyrobów owych nawet do sztuki kościelnej.

Na końcu wspomnimy jeszcze o kaflach tych, które są zamieszczone pod rys. 17 i pod rys. 18. Nie są to kafle piecowe, jak je nazwał Gloger w Encyklopedji Staropolskiej (tom II na str. 393 i 394), lecz stanowią one okazy niesłychanie ciekawe dla garnków, umieszczanych po ścianach sal wielkich, hal rozległych lub kościołów i kaplic zamkowych, dla chwywania głosu i potęgowania pogłosu. Są to tak zwane głośniki, u nas niegdyś bardzo często używane z wielkiem znanstwem wartości głosu dla wnętrza architektonicznego. Okazuje się, jak przecie umiejętność wielka łączyła się ze sztuką budownictwa. O głośnikach owych umieścił Marjan Sokołowski ciekawe wyniki badań swoich, w Sprawozdaniach Kom. d. b. historii Sztuki

w Polsce. (tom VI, str. CXIV do str. CXVII). W pracy tej mamy zapodane rysunki, odnoszące się do głośników katedry Włocławskiej z wieku XIV, a może i wcześniejszych o wiele.

* * *

Kończąc na tem uwagi tu pobieżnie schwycone dla skierowania bacności naszej na wartość ułomków kaflowych sztuki naszej, wyrażamy nadzieję, że przy staraniu ogółu polskiego, obraz przemysłu t. zw. kaflarstwa polskiego osiągnie z czasem doskonałość, godną tej gałęzi twórczej, która w Polsce była niegdyś gorąco umiłowaną i z artyzmem podtrzymywana.

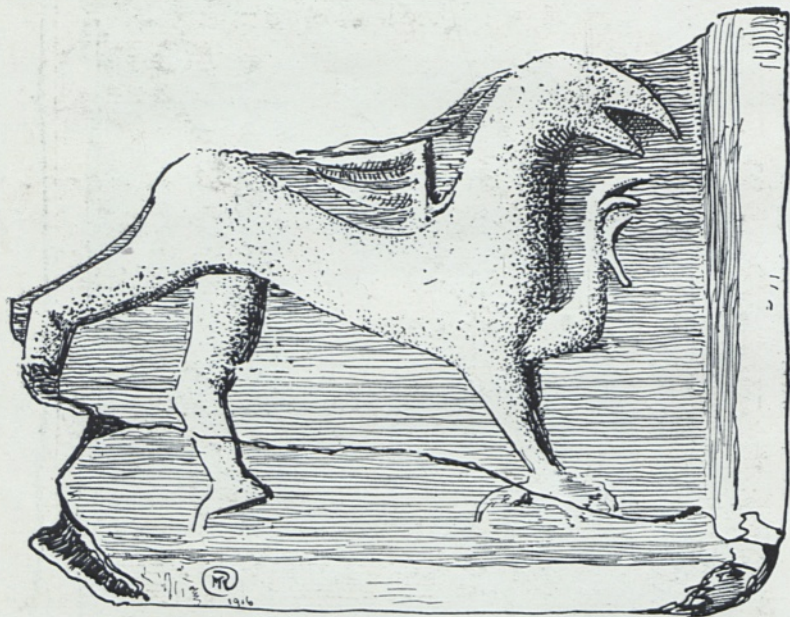
Lwów, grudzień 1917.



Rys. 1.

Kafel pochodzący ze starej budowli lubelskiej. Szkliwo starte.

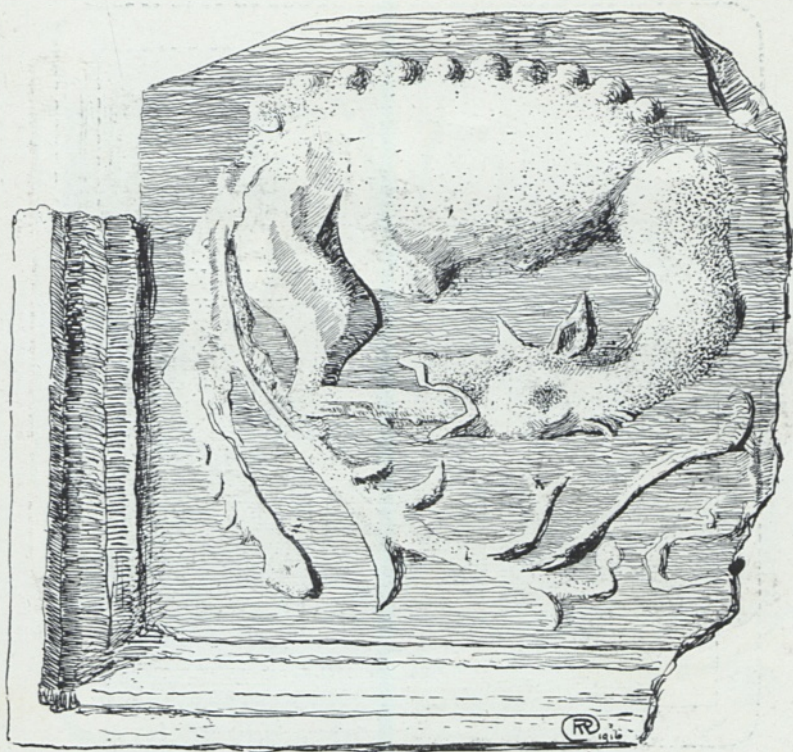
Wiek XIV.



Rys. 2.

Kafel pochodzący ze starej budowli lubelskiej. Szkliwo starte.

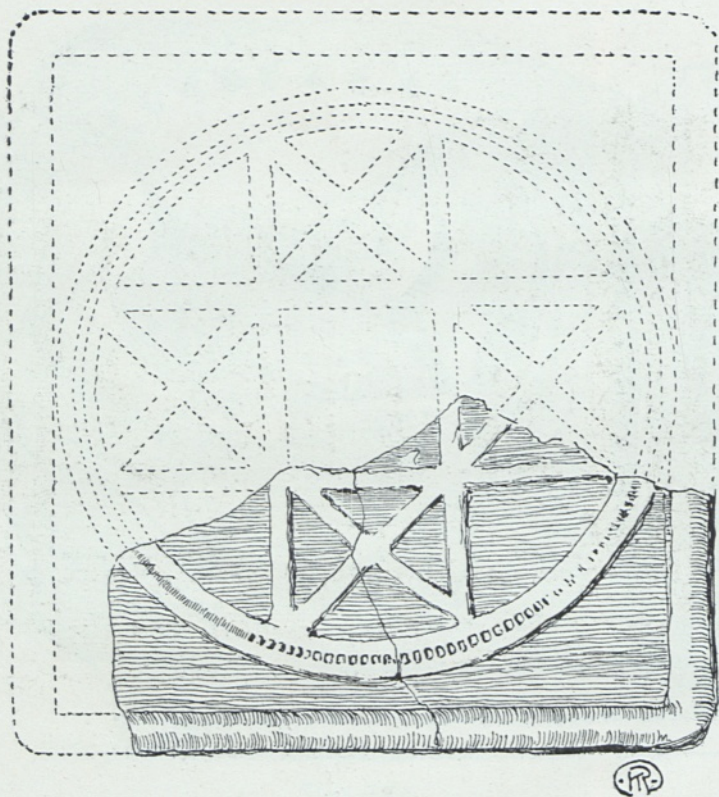
Wiek XIV.



Rys. 3.

Kafel pochodzący ze starej budowli lubelskiej. Szkliwo było zielone.

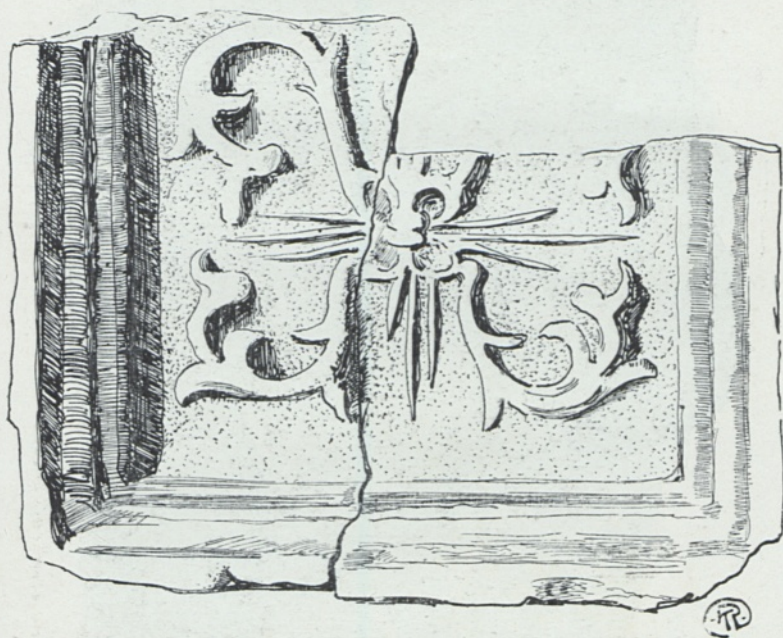
Wiek XV.



Rys. 4.

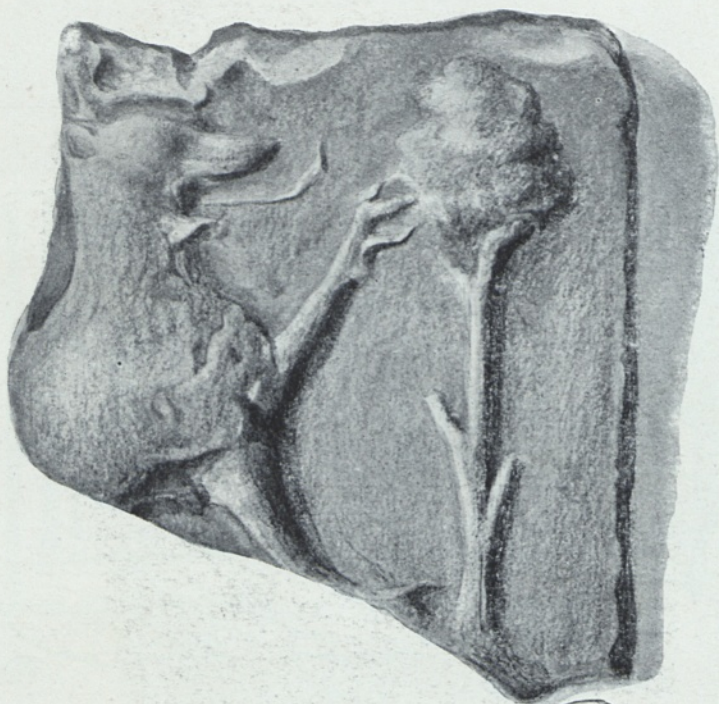
Odłamek kafła ze starej budowli lubelskiej. Szkliwo starte.

Wiek XIV.



Rys. 5.

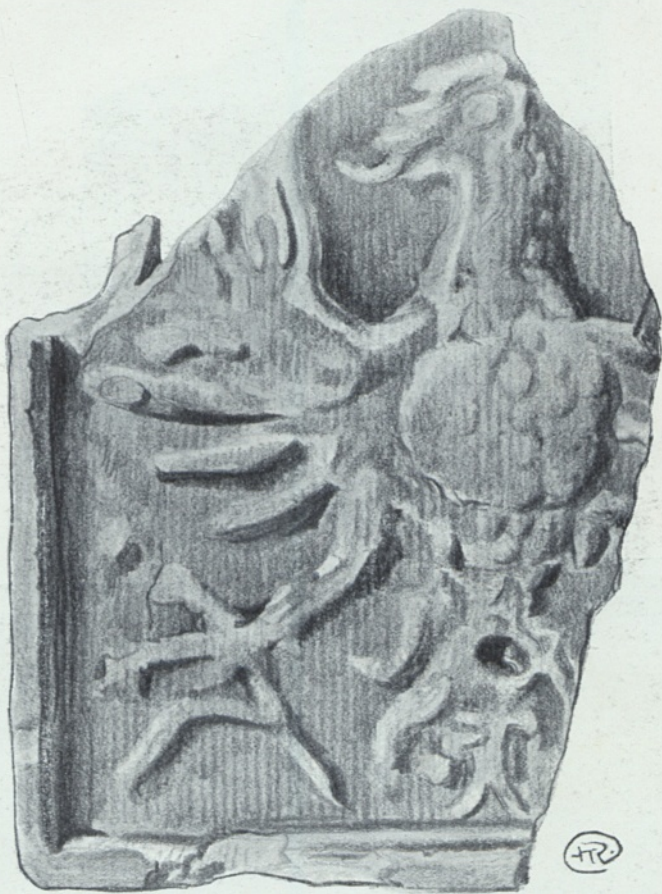
Kafel ze starej budowli lubelskiej. Szklivo starte.
Wiek XIV.



©
1917

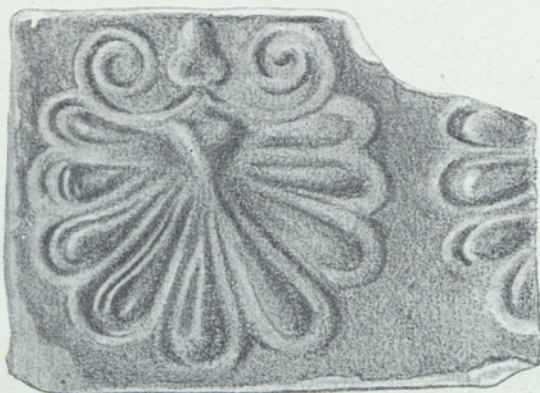
Rys. 6.

Kafel pochodzący ze starej budowli lubelskiej. Szkliwo starte.
Wiek XV.



Rys. 7.

Część orła z kafła pochodzącego z Babina. Szklivo zielone.
Wiek XVI.



(R)

Rys. 8.

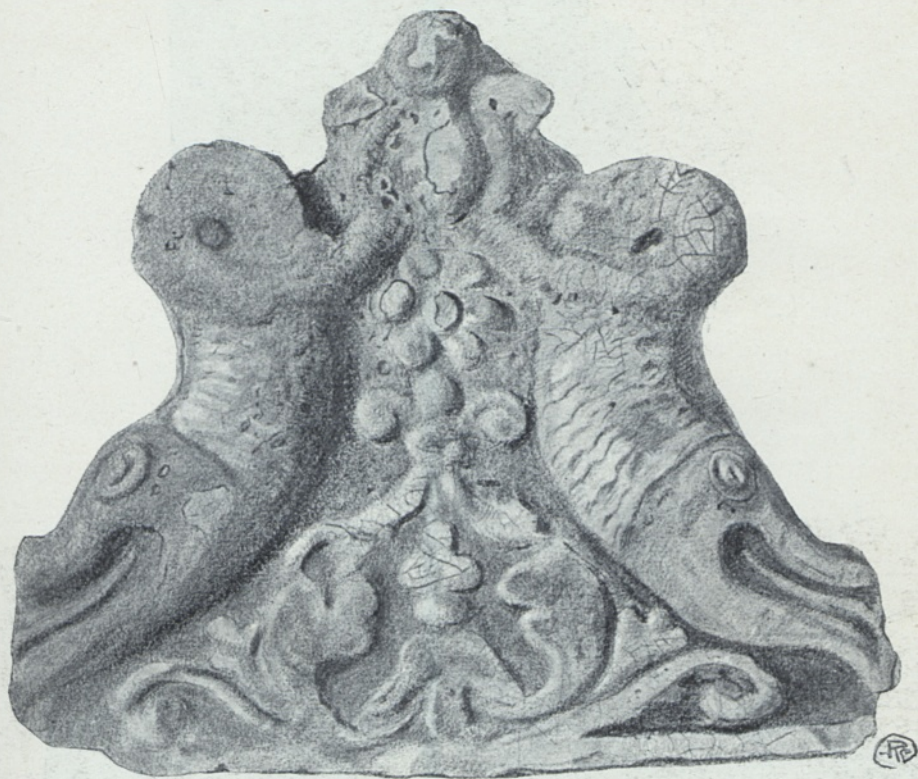
Odłamek kafła o szkliwie czarnem.



(R)

Rys. 9.

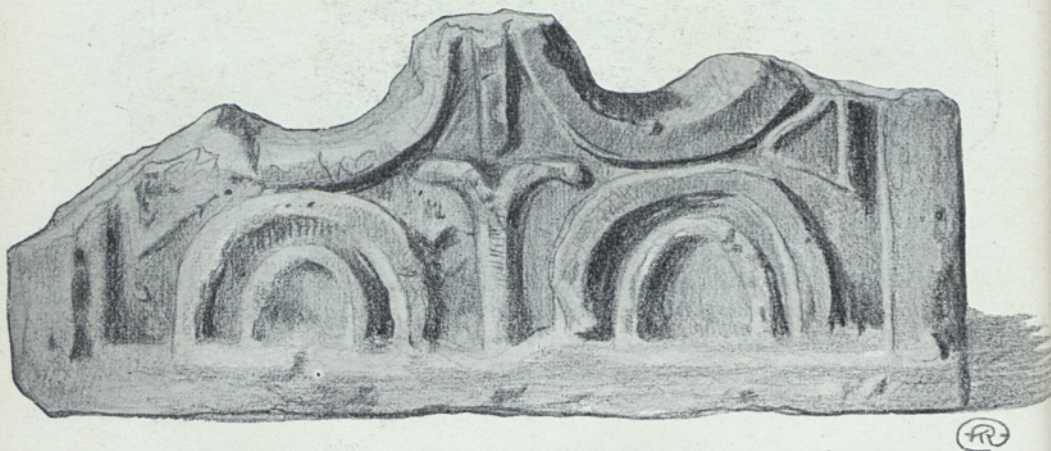
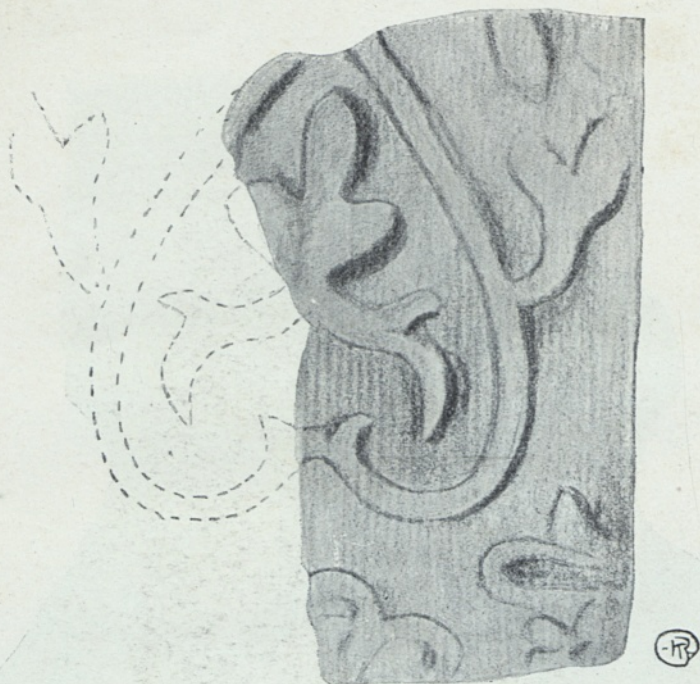
Kafel pochodzący ze starej budowli lubelskiej. Szklivo żółto=zielone.
Wiek XVI.



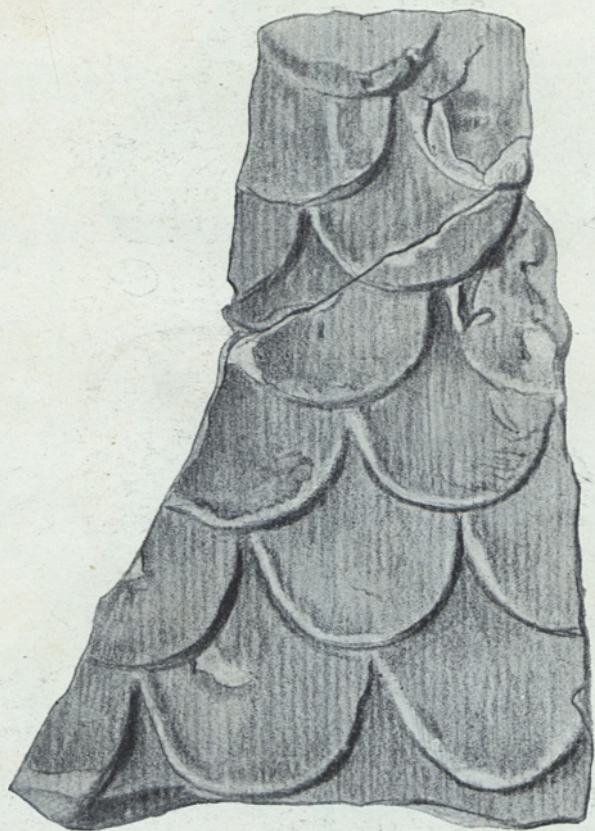
Rys. 10.

Kafel pochodzący z Babina (ziemia lubelska). Szklivo wielobarwne utrzymało się: łeb ryby po prawej stronie pomarańczowo-żółty, łuska stalowo-niebieska, kwiat u góry złotawy, liście blade-seledynowe, tło szafirowe.

Wiek XVI.



Rys. 11 i 12. Odłamki kafli ze starej budowli lubelskiej.
Szklivo pierwszego brązowe, drugiego – starte.
Wiek XVI.

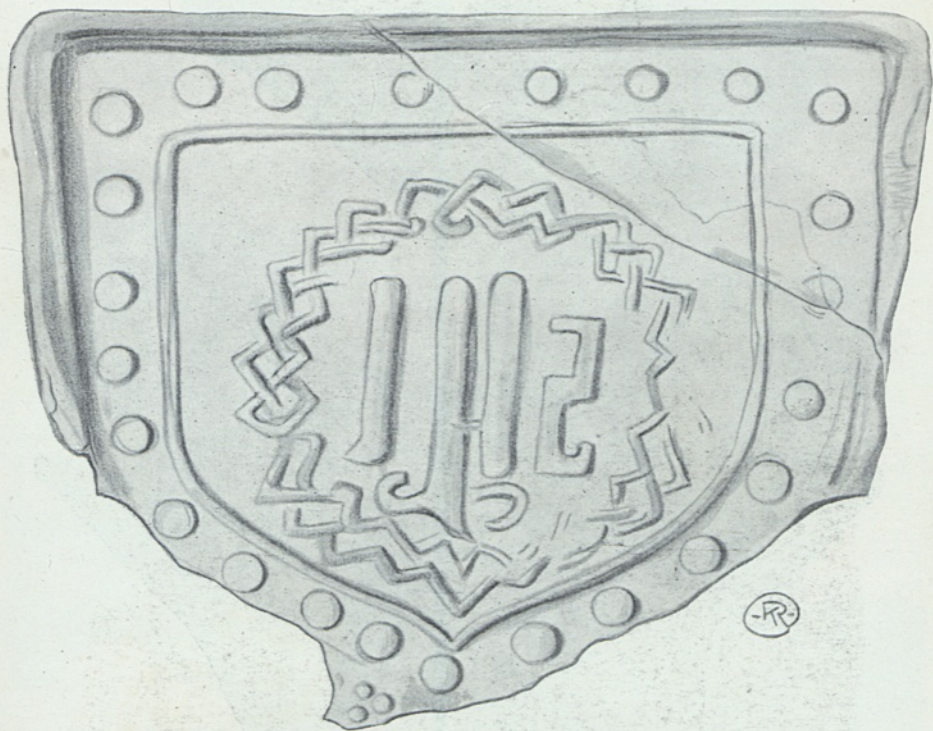


Rys. 13.

Odłamek kafła pochodzący z Babina. Szklivo szmaragdowo-zielone.
Wiek XVI.



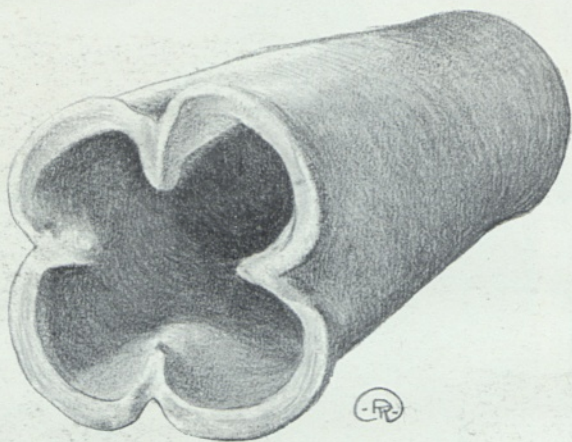
Rys. 14 i 15. Głównka pochodząca ze starej budowli lubelskiej. Odłamek kafła pochodzącego z Babina. Szklivo żółtawo-zielone.
Wiek XV i XVI.



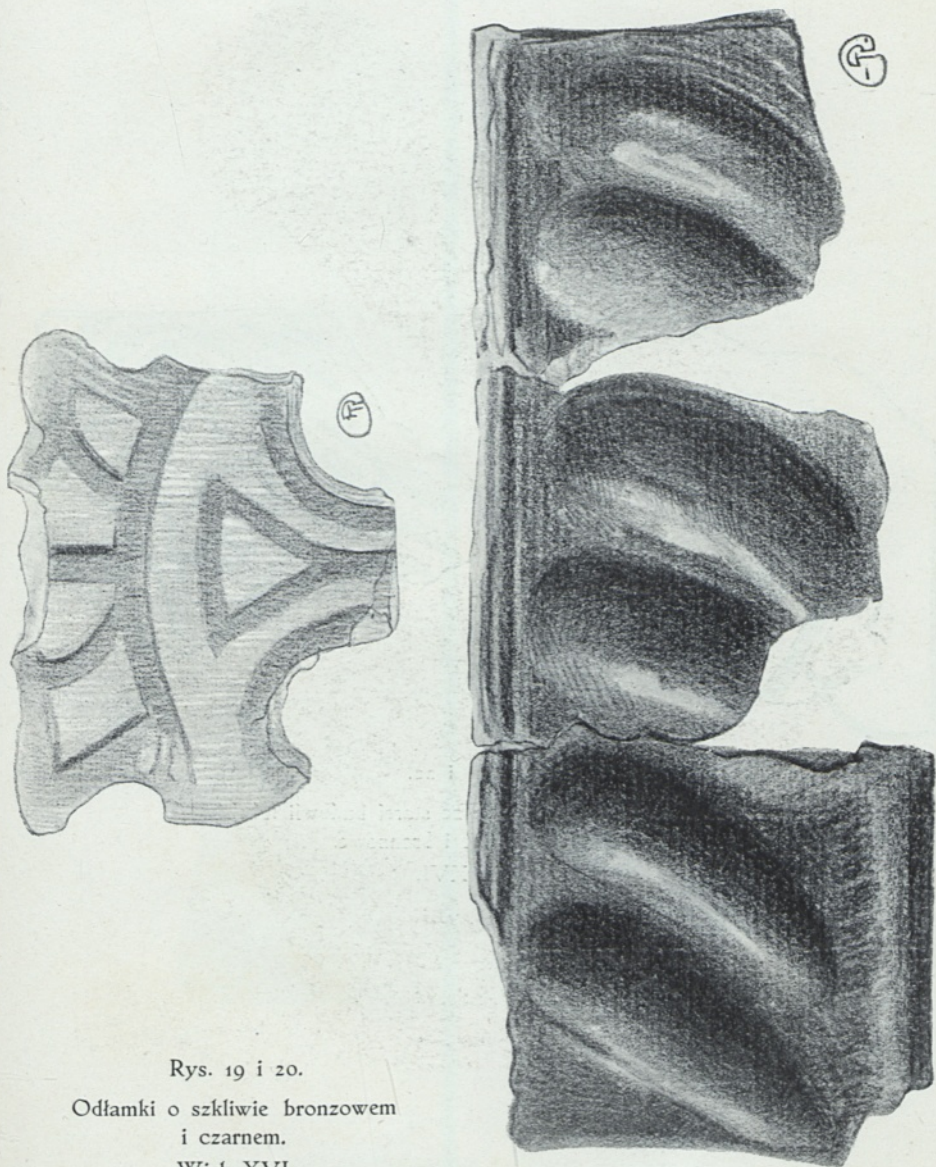
Rys. 16.

Odłamek kafla pochodzącego z Babina. Szklivo ciemno-zielone.

Wiek XVI.



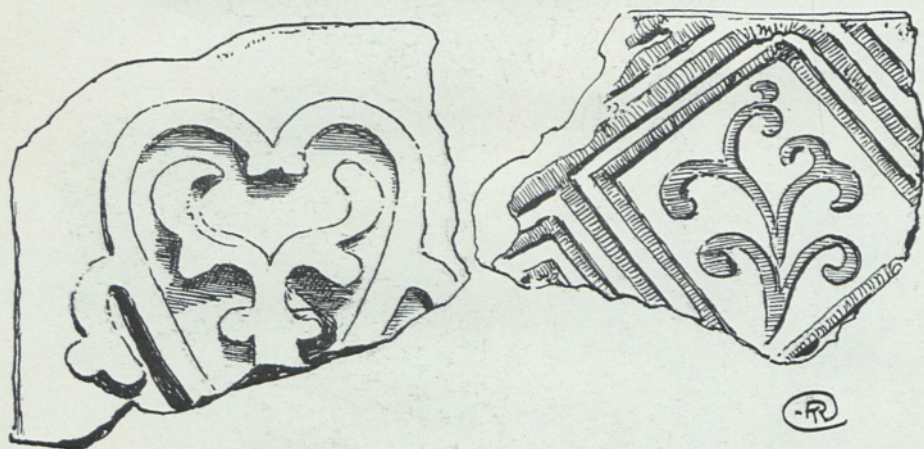
Rys. 17 i 18. T. zw. głośniki.
Wiek XIV.



Rys. 19 i 20.

Odłamki o szkliwie brązowym
i czarnem.

Wiek XVI.

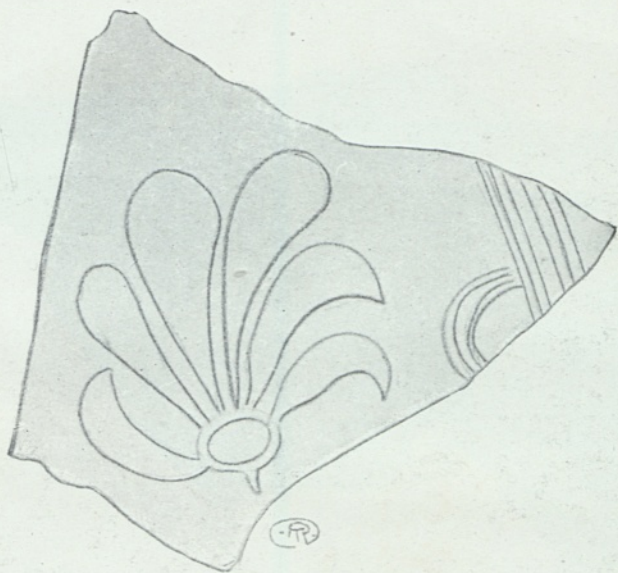


Rys. 21 i 22.

Odkamki kafli pochodzących ze starej budowli lubelskiej.

Szklivo zielone i brązowe.

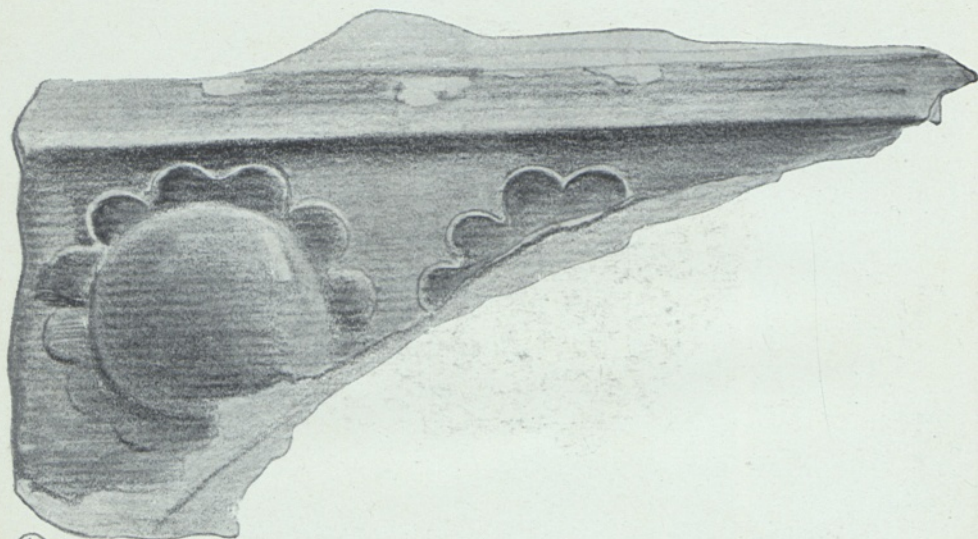
Wiek XVI.



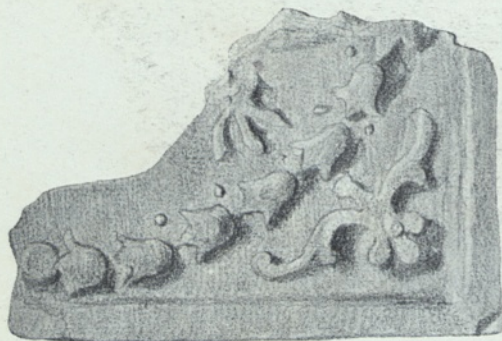
Rys. 23 i 24.

Odłamki kafli pochodzących z Babina. Szklivo zielone.

Wiek XVI.



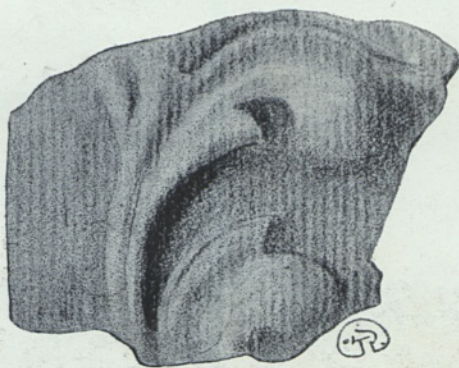
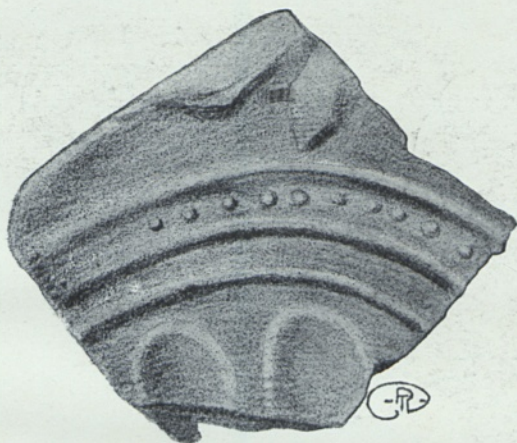
5



6

Rys. 25 i 26.

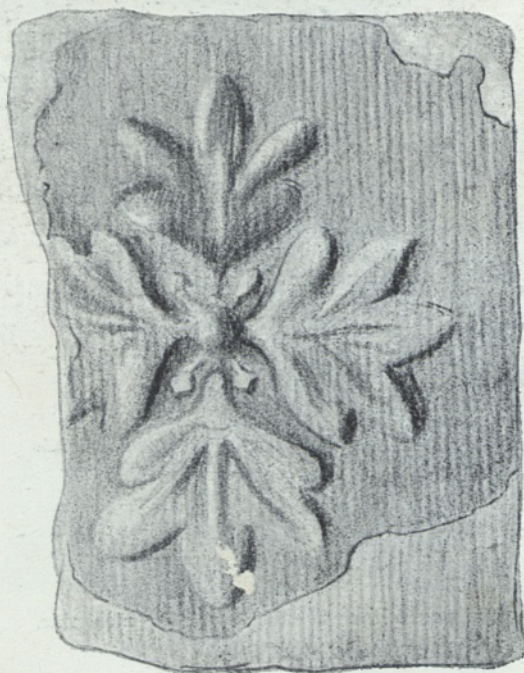
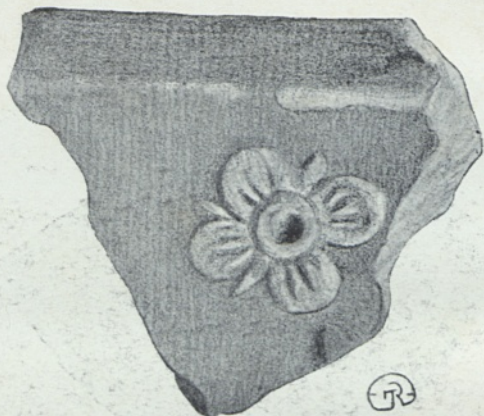
Odlamek kafła o ciemno-bronzowem szklíwie.
Odlamek kafła z Babina. Szklíwo jasno-zielone.
Wiek XVI.



Rys. 27 i 28.

Odłamki pochodzące z Babina. Szklivo niebieskie.

Wiek XVI.



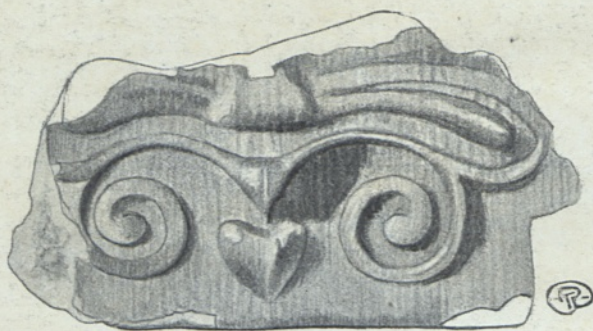
Rys. 29 i 30.
Odłamki kafli pochodzących z Babina. Szklivo niebieskie.
Wiek XVII.



Rys. 31.

Odłamek kafła pochodzącego z Babinia. Szklivo szafirowe.

Wiek XVII.



Rys. 32.

Odłamek kafła o szkliwie kamienno-niebieskim.

Wiek XVII.







BIBLIOTEKA GŁÓWNA

262709/1

89/2

~~82/7~~

Bl 12